

b. r. Myśl z oparzi wysztych Uwarz...

XVIII. 2. 807

<http://rcin.org.pl>

M Y Ś L

*Z okazji wyszłych Uwag nad Prawem
zapadłym względem zaboru Skór
na Skarb.*



ZDanie Człowieka każdego jest myśli jego obrazem. Pi-
sarz Dzieła tak mówi, a przynajmniej mówić powinien,
i jak jest u siebie przeświadczony. Publiczność sądzi o Dzie-
le jego, a rozsądny Czytelnik winien jest otworzyć swe zda-
nie, jeżeli czuje zamiar Autora. Przypadkiem dostały mi
się Uwagi nad Prawem o Skórah. W pierwszym Obywa-
telstwa zapędzie chciałem zgromić nadto śmiałą chwale-
bnych Seymu Ustaw naganę. Myśl ta początkowa wynika-
jącym zamiarowane wnioskiem ukołysa nieco rozżarzone
czucie. Milczałbym, pewnie i teraz, lecz kiedy Piśmo to
publicznie i sprawiedliwie naganione, wzięło na siebie o-
chydną Paźkwilu postać, kiedy zdanie powszechnie ślepy
Autora wyswieciło zapęd, chlubno mi jest okazać jego ni-
kczemość, i przekonać Publiczność, że słabe dowody, nie
A zwią-

❁ ❁ ❁

związane z sobą myśli, i niaakość wniosków, czynią te uwagi czczemi, i same sobie zbitającemi.

I nayprzód Autor Uwag nie zna naymnieyszey Logiki, takdalece, iż trudne jest nawet dokładne zbitcie myśli iego, dla samego nieporządku. Chciał on lichą swą stylu okrafą zastąpić dowody w tey okolicznosci, naypotrzebnieysze. Idźmyż porządkiem, abyśmy ganiąc Autora nieład, sami sprawiedliwey nie podpadli krytyce.

Na wstępie Uwag, chce nas Autor przekonać, (zbytnią górlliwością uniesiony) o rzeczy wszystkim wiadomey, iż majątek każdego, jest iego własnością. Lecz niech mi da ruie, iż Rzplita stanowiąc, w jakimkolwiek rodzaju na dochod iego podatek, nie wyzuwa go bynajmniej z własności. Sam wyznaie, iż ma świetną nad majątkiem iego pieczę, wolno iey więc było powiedziec: Niech skóry oddane będą na Skarb. Lecz ia tu nie tę chcę wziąć na siebie postać, którą ma samowładny Rządca. Niech się Autor zawstydzi, iż tak podle myśli tam, gdzie go potrzeba Kraiu, własna iego obrona i bezpieczeństwo, inaczej przekonywać powinny. Duża wolnego Obywatela, i ten Szlachetny Patrioryzmu zapał, wyższy jest nad niewolniczy wymus. Składa tamten na łonie Oyczyzny dobrowolne ofiary, bo sam z nich korzyść i użytek przegląda, gdy ten łzami sktopiony majątku udział, grozbą wydarty, dać musi częstokroć, na phytre okrutnych kaydan narzędzie, któremi tyran kark iego



iego krepuie. Ta iedna uwaga dostateczna iest na przekonanie Autora, iż miło mu bydź powinno i ostatek majątku, poświęcić dla dobra Kraiu, dla szczęścia Narodu. I ztąd miarkować można, iż zmyślony podobno ten gorący Patryotyzm, z którym się w swych Uwagach popisywać nie zaniedbał. Niechciałbym tu wspominać ochydnych przemocy skutków, co nas przez lat dwadzieścia kilka dręczyła, by nie roziażrzać już przytartej rany; lecz muszę Autorowi namienić, iż Narod chcąc się z niey wybić, postanowił sto Tysięcy Woyska, i na to Woysko szuka zewsząd Podatku. Dogodnym stał się wybor skór Rzplitey, chwyciła się tego środka, i nic w tym przewinić nie mogła. Smiało nadto Autor porównywa nasz Seym, z Cezarem w Rzymie i czterdziestu Tyrannami w Atenach. Niech się zaстанowi, iż używając słodkich wolnego Obywatela swobod, winien iest wprzód dobrze rozważyć, niż myśl swą Publiczności obiawi. Nie zabronione iest zdanie własne nikomu, nim się rządzić, iego słuchać, samo wewnętrzne każde przekonanie; lecz chcieć, aby wszyscy zdania iednego słuchali, lecz przypisywać niedoskonałość Rządowi, i powstawać dumnie przeciw Prawu, tego się nikomu nie godzi. Co większość głosów zdziałała, szanować i uwielbiać winniśmy, sarkać nikt nie może, chyba chce ściągnąć na siebie nieposłuszeństwa karę... Prawo rządzi nami, Prawu głowy schylamy, i kiedy równi i niepodlegli nie znamy nikogo nad sobą, Prawo iest wyższe nad Nas. W Rządzie samowładnym, iedno skinienie wzdiera majątek, ieden rozkaz odbiera życie, w

❁ ❁ ❁

Narodzie zaś [wolnym Prawo jest hamulcem, i wykroczeń
naszych wędzidłem. W skromności zdanie otworzyć, a w
milczeniu cześć Ustawy Rządowe, to jest Obywatela po-
winność.

Przystępując Autor do wyłuszczenia Administracyi skór,
zapomniał podobno o równości wolnego Narodu, w którym
mu żyć dozwoliła Opatrzność. Nieprzyzwoicie nazywa
Zgraią tych, którzy mają być dostrzegaczami Dochodów
Publicznych. Tak ten, któremu powierzony był dozór,
jak ten, który pilnie obowiązków przez Dozorczą Zwierz-
chność włożonych przestrzega, na równą zasługują wdzię-
czność i pochwały. Wyraz tak krzywdzący i dobremu się
wychowaniu sprzeciwia. (a) Nie łudźmy się, rzekniemy,
wolni i równi jesteśmy, lecz jeśli pozorem mamy tylko
będziemy mniej od nas mających, ja Rząd ten nie nazwę
wolnym, ja sam nie wielki Szlachectwa i Wolności znajduję
zaszczyt.

Do rzeczy samej przystąpmy. Dochód żaden być bez
wydatku nie może, ani Podatku, tak urządzić nie podobna,
aby z niego nic na konieczny wybor i pilność dostrzegania
nieodtrącić. Widzimy we wszystkich najrzędniejszych Pań-
stwach, iż im bez tego obeyść się trudno, lepiej więc pe-
wną

(a) Ze stylu Autora dorozumieć się można, iż nie zna języka On-
czystego, ani słów znaczenia. Wyraz Zgrai (la Foule) zna-
czy u nas podłą Klasę ludzi.



wną część Podatku, potrzebnym wydatkom poświęcić, niż z całego Skarb ogółać. Kommissya, czyli na siebie Administracyą wezmie, czyli zakontraktuje, zawsze ztąd znaczny użytek mieć będzie. Niepotrzebne trudności wystawia nam zbytnia Autora troskliwość. Sądźmy inaczey o ludziach wybierać i składać Podarek mających, bo tym sposobem boiaźn kradzieży, niepowinnaby nas do żadnych więcey Podatków stanowienia zniewolić. Dobre urządzenie zagrodzi wszystkiemu. Lecz nie zakładając się na czczych Autora Uwagach, wniydzmy wzaładę rzeczy. Kraj na tym nie traci, i owszem koniecznie zyskuje. Skóra łutowa nie wyszedłszy za granicę, nie powróci droższą do Kraiu. Garbarnie nasze wystarczą na wyprawę onych, a tak dopiero wyprawnych obcym używać będziemy. Przychod oczywisty Skarb zasili, Żołnierz potrzeby opatrzy, a ubogi Rzemieślnik lub Rolnik może mieć taniey skórę, niżby iey od Garbarza nabywał. Rękodzieła zakwitną, handel się zamiaść ścieśnienia roskrzewi, a Traktaty najmnieyszego nieuczują uszczerbku; bo stanowiąc Podatek w szrod Kraiu, nie jest naruszeniem Traktatów, bo własną potrzebę, nad obęwinnisimy przekładać wygodę. Uboższy Obywatel mały czuć będzie ciężar, gdy mu kilka skór do Skarbu oddać przydzie, Właściciel obszernych włości więcey go doświadczy; lecz więcey dzierząc, używając w Rzplitey świętanych zaszczytów, niechay więcey zasila tę wolność, w której więcey smakuie, aby ją straciwszy, i sam nie zginął. W kilku więc słowach ma Pisarz zupełną odpowiedź na

wnioski



wniołki swoje, które w rozlicznym wyobrażeń samych Przedmiocie, rozśiał tylko po swoich Uwagach, nie związały w jedno myśli ogniwo.

Tu Autor obraca się do JW. Marzańska Seymowego. Ten, któregośmy skronie uwieńczyli Cnotą, zapewnie poszanowania od Nas i uwielbienia jest godzien, lecz iakże nie w swym miejscu Entuzyazm? i gdzie trzeba dowo dów, tam pstrzyć Patryotyzmem.

Ostatnia Autora Uwaga względem wywozu skór za granicę. Tu nic nie powiedział, bo okazując, iż można skóry surowe wywozić do obcych Mocarstw, i wątpiąc czyliby ie wyprawne przyiąć chciały, powiada niżej, iż Garbarnie nasze zdolne na ich wyrobienie i daleko łatwiejsze, wystawia korzyści nieochybne wyprawianią skor w Kraiowych Garbarniach, to dla niepfacenia Cła podwoynego, to dla niekupowania Farb i innych narzędz, więc sam się sobie sprzeciwiając, uwalnia mnie iuż od zbicia swych wniosków, gdy ie wyżey namienione, poniżey tak grunto-wnie i tak rozsądnie obala. Zacny to Autor, który mało krytyce pracy zostawia.

Konczy na tym, od czego zaczął, to jest: uniośszy się wprzód niezgrabnym Patryotyzmem, i nic nie powiedziałszy, coby uwagę zastanowić mogło, konczy na podobnym Estuzyazmie. I tu darowałbym chętnie Autorowi, iż mógł w zby-



w zbytнім zapale za śmiało napisać (chcąc ażeby mu piero nazawszę z ręki wypadło) gdyby mię nieprzekonywał oburzony cały Narod, i nieprzyzwoita szanownych Seymu czynów nagana. Ktokolwiek jesteś Autorze, zażanów się zimną krwią nad tym, coś napisał, a zbytnia porywczosć zawsze niepożyteczna, nauczy cię bydz na drugi raz ostrożnym. Nie porywaj się do Uwag, ieżli nie rozumiesz rzeczy, ieżliś nie zgłębił pierwey, o czym masz pisać. Gdy zaś chcesz zdanie swoje Publiczności okazać, day przekonuyające dowody, ułoż rzecz porządnie, aby i z dokładnego związku, i z gruntownych okazów, każdy ci mógł przyznać rozsądek. Nie na tym sława Autora, że wiele napisał, i gdy wielbiemy iednego użytecznego Projektu wynalazcę, kilkunaśtu Dzieł Pisarz na słuszną wszystkich zasługie krytykę.

To, com tu namienił, jest tylko małym wyobrażeniem uczucia, którego dłużej stać w mocy moiey nie było. Szanuję osobę Autora, lubo go nie znam, (bo nam swego Nazwiska obiawić nie raczył) ganię jego Uwagi, a ganię nie porywczosć i płocho; lecz że przeyrzawszy ie i zgłębiwszy, nikną przed memi oczyma. Widać tam przebiiające się światelka niedouczzone ieszczce, życzyłbym więc Autorowi wycwiczyć się wprzód w Szkole Sokratesa, bo tyle tylko swemi Uwagami dokazał, iż Narod na siebie zniechęcił, i słuszny miał wyrzut, że Pismo jego podług nosi Paszkwiluy cechę. Pod bokiem Seymu wystawiać iego iako Gwałcicie-



ła cudzej własności, i Burzyciela spokoyności domowej, to rzecz ciągnąca wielkie za sobą skutki. Lękam się, aby ich śmiały nasz Pan Autor iezli nie w tym, to w inszym nie-doświadczył Dziele. Lepiej jest milczeć, niż nadto powiedzieć: milczenia piękne liczymy owoce, gdy tymczasem wielomówstwo ściągą ochydę, a com raz powiedział, to stokroć powtórzę, iż lepiej jest pierwey długo się i grunto-wnie namyślić, i wnioski rozważyć, niż porywczco objawi-wszy swe zdanie, zamiast wdzięczności, doczekać się przy- krey bardzo całej Publiczności nagany.



XVIII. 2. 807

~~7~~
708-2-MAX